

LEO PP. XIII

**MAGNAE DEI MATRIS**  
**Encyklika papieża Leona XIII**

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy pozostających w pokoju i jedności ze Stolicą Apostolską.

8 IX 1892

Czcigodni Bracia, pozdrowienia Wam i błogosławieństwo apostolskie.

Podzięką Matce Bożej za łaski

1. Wielkiej Matki Boga miłość i cześć rozbudzać i powiększać u ludu chrześcijańskiego, ilekroć do tego zdarzy się sposobność, jest to sprawa, napawająca Nas zawsze przedziwną satysfakcją i radością, jako nie tylko sama w sobie bardzo ważna i przynosząca wieloraki dobry plon, lecz także jako znajdującą najmiłszy oddźwięk w najgłębszych uczuciach Naszego serca.

2. Nasze bowiem nabożeństwo do Maryi, które mamy od najmłodszych lat, wraz z latami wyraźnie wzrastało i mocniej zakorzeniło się w duszy, bo coraz jaśniej rozumieliśmy, jakiej miłości i chwały godna jest Ta, którą sam Bóg najpierw umiłował, a umiłował aż tak, że wywyższywszy Ją jedną ponad wszystkie stworzenia i ozdobiwszy najwspanialszymi darami, wybrał sobie za Matkę. Liczne zaś i jasne bardzo dowody Jej dla Nas szczodrości i dobroci, które wspominamy z najwyższą wdzięcznością i nie bez łez, zwiększyły w Nas jeszcze i silniej rozpały to nabożeństwo. Wśród wielu bowiem różnych i niebezpiecznych okoliczności życia zawsze uciekaliśmy się do Niej, zawsze spoglądaliśmy ku Niej z błagalnie wytężonymi oczyma, a złożywszy na Jej łonie wszelką nadzieję i bojaźń, wszystkie radości i przykrości, staraliśmy się wytrwale prosić Ją, by w każdym czasie raczyła nam jak matka z łaskawą przybyć pomocą, a sobie staraliśmy się wyprosić tę największą łaskę, żebyśmy nawzajem też mogli Jej dać dowód Naszej w pełni oddanej synowskiej woli.

3. Gdy później tajemniczym wyrokiem Bożej Opatrzności wyniesieni zostaliśmy na tę katedrę św. Piotra, by wobec Kościoła zastępować Osobę samego Chrystusa, wtedy przejęci ogromną ważnością urzędu, a nie znajdując wcale podpory w odczuciu własnych sił, z tym większym naleganiem błagaliśmy o wsparcie Bożej mocy przez macierzyńskie wstawiennictwo Najśw. Dziewicy. Nadzieja zaś Nasza - co wyznać przynagła Nas serce - nigdy nie została zawiedziona, ani osłabiona obrotem wypadków, tak w całym Naszym życiu, jak szczególnie w ciągu spełniania obowiązku Najwyższego Apostolstwa. Stąd zaś tym śmieiej teraz, i z tą samą nadzieją przystępujemy do błagania przez to samo wstawiennictwo i pośrednictwo o liczniejsze i większe jeszcze dary, mające się

przyczynić zarówno do zbawienia ludu chrześcijańskiego, jak do szczęśliwego wzrostu chwały Kościoła.

Las nieprawości

4. To naprawdę odpowiedni i właściwy czas, Czcigodni Bracia, żebyśmy przez ponowione Wasze zachęty, pobudzili wszystkich synów Naszych do obchodzenia nadchodzącego miesiąca października, poświęconego Najdostojniejszej naszej Pani i Królowej Różańca świętego, z żywszą jeszcze i ochotniejszą pobożnością, jak tego wymagają coraz cięższe okoliczności.

5. Obecnie wyraźnie widać, jak nikczemność tego świata różnymi podstępными sposobami dąży do osłabienia lub całkowitego wykorzenia z dusz ludzkich wiary chrześcijańskiej, którą ożywia i doprowadza do wydawania dobrych owoców poszanowanie Bożego prawa; stąd w wielu miejscach na niwie Pańskiej, jakby na skutek strasznej zarazy, szerzą się ignorancja religijna, błędy i występki.

6. Jeszcze bardziej przykrą i trudną do pomyślenia rzeczą jest, że ci, co mogą i do których to przede wszystkim należy, nie tylko nie powściągają tak zuchwałej i szkodliwej nieprawości i nie wymierzają jej słusznych kar, lecz owszem, bardzo często z ich lenistwa lub ochrony, zło zdaje się wzmacniać w swej sile. Stąd też nie bez przyczyny ubolewać trzeba, że publiczne zakłady naukowe i szkoły umyślnie tak się urządziły, by w nich Imię Boże było albo przemilczane albo obrażane; ubolewać też trzeba nad coraz bardziej bezwstydną swobodą w wydawaniu dla publiczności pism i wygłaszaniu mów obelżywych dla Chrystusa i Kościoła; niemniej też opłakania godne jest opuszczenie się wielu wiernych w praktykach religijnych lub zupełne tych praktyk zaniechanie, co jeśli nie jest jawnym odstępstwem od wiary, to niewątpliwie do utraty wiary doprowadzi, bo sposób życia wcale się już z wiarą nie zgadza. Gdy ktoś rozważy ten zamęt i upadek najważniejszych zasad, zaiste nie będzie się dziwił, że ludy, jak świat szeroki, jęczą pod ciężarem gniewu Bożego i trwożnie drżą w obawie przed jeszcze większymi klęskami.

Różaniec lekarstwem w czasach św. Dominika i obecnych

7. Otóż do prześlągania obrażonej sprawiedliwości Bożej i wyjednania uzdrowienia z tego zła, potrzebnego dotkniętym chorobą, nie ma skuteczniejszego sposobu nad pobożną i wytrwałą modlitwą, byle tylko złączoną z wysiłkiem podejmowania praktyk życia chrześcijańskiego; a sądzimy, że najłatwiej wypełnimy oba te warunki przez Różaniec Najśw. Panny Maryi.

8. Przepotężna moc jego okazała się chwalebnie od samych, ogólnie już znanych początków, rozślągionych przez wiekopomne zdarzenia, które też My sami nieraz przypominaliśmy. W owych bowiem czasach sekta albigensów, uważająca się za obrończynię nieskazitelnej wiary i obyczajów, a w rzeczywistości wprowadzająca w nie okropny zamęt i zepsucie, była dla wielu ludów przyczyną zgubnego

upadku. Kościół zaś walczył przeciw niej oraz przeciw sprzysiężonym z nią stronnictwom, nie za pomocą wojsk i broni, lecz głównie przeciwstawiał się Różańca świętego, który sama Matka Boża nauczyła św. Dominika odmawiać i poleciła krzewić; a tak odnosząc świetne zwycięstwa nad wszystkimi przeszkodami, ratował wszystkich wiernych zarówno wśród tej, jak wśród późniejszych podobnych burz, z zawsze chwalebny wynikiem. Dlatego więc w tych okolicznościach rzeczy i ludzi, które z żalem uznajemy za opłakane dla religii i najszkodliwsze dla dobra publicznego, trzeba, żeby wszyscy z równą pobożnością wspólnie błagali Świętą Bożą Rodzicielkę, abyśmy mogli się radować, że zgodnie z naszymi oczekiwaniami doświadczyliśmy tej samej mocy Jej Różańca.

#### Matka Miłosierdzia

9. Gdy bowiem uciekamy się w modlitwie do Maryi, uciekamy się do Matki Miłosierdzia, tak dla nas usposobionej, że gdy nas przygniata jakakolwiek potrzeba, szczególnie odnosząca się do osiągnięcia życia wiecznego, natychmiast z własnej chęci, nawet nie wzywana, zawsze gotowa jest przyjść nam z pomocą i udzielić nam ze skarbnicy owej łaski, której pełną obfitości obdarzył Ją Bóg od początku, aby była godną stać się Jego Matką. Tą właśnie obfitością łaski, która stanowi najbardziej wysławiany przywilej Najśw. Dziewicy, przewyższa Ona o wiele wszystkie stopnie zarówno ludzi, jak i aniołów, jako że ze wszystkich stworzeń najbliższej jest Chrystusa. "Wielką bowiem jest rzeczą, gdy który święty ma tyle łaski, ile wystarczy dla zbawienia wielu; lecz szczytem byłoby, gdyby miał tyle, ile wystarczyłoby do zbawienia wszystkich ludzi na świecie; tak zaś jest w Chrystusie i Najśw. Pannie Maryi" (św. Tomasz z Akwinu, Op. VIII o Pozdrowieniu anielskim).

10. Toteż, gdy Ją słowy anielskimi pozdrawiamy jako łaski pełną i powtarzając - jak należy - te pochwały, splatamy z nich różany wieniec, ledwie wysłowić można, jak przyjemną dla Niej i mile przez Nią widzianą przysługę czynimy; tyleż bowiem razy niejako na nowo rozbudzamy pamięć o Jej wzniosłej godności i o odkupieniu rodzaju ludzkiego, zapoczątkowanym od Boga dla Niej, w Niej i z Jej współudziałem; z czego w dalszym ciągu wynika przypomnienie pochodzącej z woli Bożej wieczystej, a koniecznej Jej łączności z Chrystusowymi radościami i bólami, obelgami i tryumfami, doznawanymi w kierownictwie dusz i dopomaganiu im do wiecznego zbawienia.

11. Otóż, jak Chrystusowi podobało się w swej łaskawości tak bardzo upodobnić się do nas, że nazywał siebie i okazywał, iż jest Synem Człowieczym, a przez to naszym bratem, aby tym bardziej ujawnione i stwierdzone było Jego dla nas miłosierdzie: "Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym" (Hbr 2,17), tak też i Maryi przez to, że wybrana została na Matkę tegoż Chrystusa, Pana i brata naszego, dany jest ten przywilej ponad wszystkie matki, że może nam wyświadczać i wylewać na nas swe miłosierdzie. Nadto, jeżeli Chrystusowi zawdzięczamy, że dał nam pewien udział we własnym

prawie nazywania Boga Ojcem i posiadania Go za Ojca, to podobnie zawdzięczamy Mu też udzielone nam najmiłościwiej prawo nazywania Maryi Matką i posiadania Jej za Matkę.

12. Skoro bowiem sama przyroda uczyniła imię matki najśłodszym i w matce przedstawia nam wzór miłości czułej i uzdrawiającej, to język ludzki ledwie zdoła wypowiedzieć - co jednak dobrze odczuwają dusze pobożne - jak wielkie ognisko życzliwej i czynnej miłości znajduje się w Maryi, jako w Tej, która jest dana nam za Matkę, nie na ludzki sposób, lecz z woli Chrystusa. Ona też ponad wszystkie inne matki o wiele lepiej zna i na wskroś przenika wszystko, co nas dotyczy, jakich pomocy potrzebujemy w życiu, jakie nam grożą ogólne i osobiste niebezpieczeństwa, w jakich uciskach i nieszczęściach się znajdujemy, jak przede wszystkim ostra jest walka z najbardziej zaciętymi wrogami zbawienia duszy; a zatem w tych i innych przykrościach życia Ona ponad wszystkie inne może i chce przynieść swym ukochanym dzieciom pociechę, siłę i pomoc wszelkiego rodzaju.

13. Przystępujemy więc do Maryi śmiało i bez zwłoki, błagając Ją przez te macierzyńskie węzły, którymi najściślej złączona jest z Jezusem, a także i z nami, wzywajmy najpobożniej, by przyszła nam z pomocą, modląc się w ten sposób, który sama oznaczyła, i który jest Jej najmiłszy, a wtedy słusznie będziemy mogli bezpiecznie odpocząć w radości umysłu i serca, pod opieką Najlepszej Matki.

Różaniec treścią wiary

14. Do tej zalety Różańca, wynikającej z samej modlitwy, którą w nim powtarzamy, trzeba dodać, że on jest też łatwym praktycznym środkiem do pouczenia umysłów o głównych dogmatach wiary chrześcijańskiej i wpojenia w nie tej nauki, co jest dalszą, bardzo cenną zaletą. Wiara żąda przede wszystkim, żeby człowiek prostą drogą i pewnym krokiem zdążył do Boga, i nauczył się umysłem i sercem oddawać cześć Jego jednemu, niezmiernemu majestatowi, Jego panowaniu nad wszystkimi rzeczami, Jego najwyższej potędze, mądrości i opatrności: "Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że Bóg jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają" (Hbr 11,6). Ponieważ zaś odwieczny Syn Boży przyjął naturę ludzką, zajaśniał nam i stał się Drogą, Prawdą i Życiem, dlatego wiara nasza musi obejmować głębokie tajemnice boskich Osób Przenajświętszej Trójcy i jednorodzonego Syna Ojca jako Boga-Człowieka: "A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" (J 17,3).

15. Bardzo wielkie bowiem dobrodziejstwo wyświadczył nam Bóg, gdy nas obdarzył tą wiarą; przez ten dar nie tylko wyniesieni jesteśmy ponad naturę ludzką, jako uzdolnieni do oglądania Boga i uczestnictwa w naturze Boskiej, lecz mamy ponadto podstawę do wyższej zasługi i zdobycia nagrody w niebie; toteż nadzieja nasza wzmaga się i umacnia, że kiedyś nadejdzie czas, w którym danym nam będzie widzieć Boga już nie w obrazach rzeczy stworzonych, jakoby

przez zasłonę, lecz w pełnym świetle, oraz cieszyć się Nim na wieki, jako najwyższym Dobrem. A jednak chrześcijanin tak bywa pochłaniany różnymi troskami życia i tak łatwo roztargniony rzeczami małej wagi, że jeżeli go nie wspomocze częste przypominanie, to powoli zapomni o rzeczach najważniejszych i najkonieczniejszych, a z tej przyczyny wiara jego słabnie, a nawet zanika.

16. Aby zachować swe dzieci od tego wielkiego niebezpieczeństwa niewiedzy, Kościół nie opuszcza żadnego środka, który mu doradza czujność jego i troskliwość; Różaniec zaś Maryjny niesie mu w tym względzie nad wyraz wielką pomoc. W nim bowiem, wraz z powtarzaniem w pewnym porządku najpiękniejszymi i najskuteczniejszymi modlitwami, następują po sobie ku rozmyślaniu i rozpatrywaniu główne tajemnice naszej religii; najpierw te, w których Słowo stało się ciałem, a Maryja, nienaruszona Dziewica i Matka, oddawała mu macierzyńskie usługi i z świętym weselem; następnie gorycze, męka i ukrzyżowanie Chrystusa cierpiącego, których ceną dokonało się zbawienie naszego rodzaju; potem Jego tajemnice chwalebne, triumf nad śmiercią i wstąpienie do nieba oraz zesłanie stamtąd Ducha Bożego; Maryi ponad gwiazdy wyniesionej promieniejąca jasność, wreszcie chwała Matki i Syna, złączona z wieczną chwałą wszystkich świętych w niebie.

17. To właśnie uporządkowane następstwo precyzyjnych tajemnic często i pilnie jest przypominane umysłom wiernych i jakby prezentowane przed ich oczyma, co dusze święcie Różaniec odmawiających skrapia zawsze nową słodyczą pobożności, sprawiając, że odnoszą takie wrażenie i wzruszenie, jakby słyszeli własny głos najmiłosiernej Matki, wyjaśniającej im te tajemnice i dającej wiele zbawiennych pouczeń.

18. Dlatego też można twierdzić bez przesady, że w miejscowościach, rodzinach i narodach, w których zwyczaj odmawiania Różańca utrzymuje się w dawnej czci, nie ma powodu do obawy o upadek wiary wskutek niewiedzy lub trujących błędów.

#### Życie z wiary

19. Jest też jeszcze inny jawny i nie mniejszy pożytek, którego Kościół oczekuje od Różańca dla swych dzieci, mianowicie, żeby ohotniej dostosowywały swe życie i obyczaj do wskazówek i przepisów świętej wiary. Jeżeli bowiem według znanego wszystkim wyrażenia Pisma Świętego "wiara bez uczynków jest bezowocna" (Jk 2,20), dlatego że wiara podtrzymuje swe życie miłością, miłość zaś objawia się obfitością świętych czynów: więc też chrześcijanin nie odniesie korzyści dla życia wiecznego ze swej wiary, jeżeli według niej nie urządzi sposobu swego życia: "Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić?" (Jk 2,14). Owszem, ten rodzaj ludzi dozna o wiele cięższej nagany od Chrystusa Sędziego, niż ci nieszczęśliwi, którzy nie znali wiary, ani moralności chrześcijańskiej, a przeto nie grzeszyli jak tamci tym, że inaczej wierzyli, a

inaczej żyli, lecz będąc pozbawieni światła Ewangelii, mają stąd pewną wymówkę, a przynajmniej wina ich jest mniejsza.

20. Żeby więc wiara, którą wyznajemy, tym bardziej wydała odpowiedni radosny plon, umysł nasz z tych tajemnic, które śledzi rozważaniem, dziwnie się równocześnie rozpala dążnością do cnoty. Zbawcze bowiem dzieło Chrystusa Pana jakże wzniosłym i jasnym pod każdym względem świeci nam przykładem!

Wielki i wszechmocny Bóg, przynaglony nadmiarem miłości ku nam, uniża się aż do przyjęcia nędznego stanu człowieczego, przebywa z nami jak jeden z wielu, rozmawia przyjaźnie, poszczególnych ludzi i całe tłumy uczy i zaprawia do wszelkiej sprawiedliwości, potężny mistrz w mowie, a powagą: Bóg! Wszystkim wszelakie czyni dobrodziejstwa: z chorób ciała podnosi niemocnych, ojcowskim zmiłowaniem leczy cięższe jeszcze choroby dusz, tych, których doświadcza zmartwienie albo nuży ciężar trosk, najuprzejmiej przed innymi do siebie przyzywa i woła: "Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" (Mt 11,28). To znowu, gdy spoczywamy w Jego ramionach, tchnie na nas owym mistycznym ogniem, który przyniósł ludziom, albo przenika nas dobrotliwie łagodnością swej duszy i pokorą, przez które to cnoty życzy sobie, byśmy się stali uczestnikami prawdziwego i trwałego pokoju, gdyż Sam jest jego Sprawcą: "Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych" (Mt 11,29). A jednak za to światło niebiańskiej mądrości i ogromne mnóstwo dobrodziejstw, które powinny były pobudzić ludzi do wdzięczności, On doznał nienawiści ludzkiej i najokrutniejszych krzywd, a w końcu krew i ducha oddał przybity do krzyża, niczego nie pragnąc usilniej, jak żeby przez śmierć swą zrodził dla nich życie.

21. Niemożliwą jest rzeczą, by ktoś takie dowody miłości najukochańszego naszego Odkupiciela przypominał sobie i rozważał, a nie zapłonął ku Niemu wdzięczną miłością. Siła wypróbowanej wiary pociągnie go niejako całego, by szedł śladami Chrystusa pomimo wszelakich przeszkód: aż będzie mógł słusznie o sobie powtórzyć zaświadczenie św. Pawła: "Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz"? (Rz 8,35)... "Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20).

22. Żeby jednak świadomość wrodzonej nam słabości nie onieśmieliła nas względem przykładów, zaiste najwznioślejszych, które dał nam z siebie Chrystus, Bóg, a zarazem człowiek, mamy wraz z Jego tajemnicami przedstawione oczom duszy ku rozpatrywaniu tajemnice Matki Najświętszej.

23. Ona bowiem, chociaż pochodziła z królewskiego rodu Dawida, nie odziedziczyła nic z bogactw, ani światowej wspaniałości przodków; wiodła życie ukryte w ubogiej mieścinie i uboższym jeszcze domku, tym więcej zadowolona ze swego ukrycia i ubóstwa, im swobodniejszym przez to umysłem mogła się

wznieść ku Bogu i ściślej przylgnąć do tego najwyższego i najbardziej pożądanego swego dobra.

24. Toteż Bóg był z Nią i łaska Jego ubłogosławiająca napełniła Ją, aż przez posła z niebios do Niej wyprawionego, została wskazana jako Ta, z której za sprawą mocy Ducha Świętego miał się narodzić w ludzkiej naturze oczekiwany Zbawca narodów. Im bardziej podziwiała swe wyniesienie do najwyższego stopnia niebiańskiej godności i dziękowała za nie Bogu potężnemu i miłosiernemu, tym więcej uniziała się, nie przypisując sobie żadnej cnoty i ohotnie uznając się i głosząc Jego służebnicą wtedy, gdy stawała się Jego Matką.

25. Co zaś święcie obiecała, to święcie i gorliwie spełnia, już wtedy do wiecznej łączności życia z Jezusem, swym Synem, przeznaczona, tak w radościach, jak i we łzach. W ten sposób osiągnęła taki szczyt chwały, jakiego nie osiągnie nikt inny, ani człowiek, ani anioł, bo nikt nie może z Nią być porównany pod względem zasług i cnót; tak też zachowana jest dla Niej korona królestwa niebieskiego i ziemskiego, bo stanie się niezwykłą królową męczenników; tak w niebiańskim mieście Bożym po wszystkie wieki ukoronowana zasiądzie obok Syna za to, że stale przez całe życie, a z największą stałością na Kalwarii, wraz z Nim piła kielich przepelniony goryczą.

26. Otóż więc dobry i przewidujący Bóg ustanowił dla nas w Maryi najstosowniejszy wzór wszelkiej cnoty; abyśmy wpatrując się w Nią oczyma duszy, nie stracili odwagi, jakoby przerażeni blaskiem Bóstwa, lecz abyśmy z tym większą ufnością usiłowali Ją naśladować, że nas do tego pociąga już nawet samo zbliżenie wskutek wspólnej ludzkiej natury. Jeżeli zaś, osobliwie z Jej pomocą, cali oddamy się temu usiłowaniu, wtedy zaiste zdołamy wyrazić na sobie przynajmniej zarys Jej wielkiej cnoty i świętości, a naśladowując przedziwną zgodność Jej życia z wszelkimi wymaganiami i woli Bożej, będziemy mogli Jej śladem dostać się, do nieba.

27. Odważnie więc i mężnie podejmujemy w dalszym ciągu rozpoczętą doń pielgrzymkę życia, chociażby była uciążliwa i pełna trudności oraz przeszkód; nie ustawajmy też wśród doświadczeń i trudu kornie do Maryi wyciągać rąk, w myśl tych słów Kościoła: "Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym łez padole... one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć. Daj nam życie czyste, utoruj drogę bezpieczną, abyśmy widokiem Jezusa cieszyli się z Tobą na zawsze".

28. Ona zaś, znając słabość i grzeszne skłonności naszej natury, mimo że ich w sobie jako Niepokalana nie zaznała, i będąc też najlepszą i najtroskliwszą z matek, jakże ohotnie i z jak wydatną przyjdzie nam pomocą, jak czule pokrzepi i wzmocni! Gdy pójdziemy drogą, poświęconą Boską Krwią Chrystusową i łzami Maryi, na pewno i bez trudu dojdziemy w końcu do wspólnego zażywania z Nimi tej błogosławionej chwały.

29. A zatem Różaniec Najśw. Panny Maryi, w którym najwznioślejsze formuły próśb tak zręcznie i pożytecznie łączą się w narzędzie zachowania wiary i znakomity wzór doskonałej cnoty, zaiste zasługuje na to, by go chrześcijanie, godni tego imienia, często brali do rąk, pobożnie odmawiali i rozważali. W szczególności zwracamy się z tą zachętą do stowarzyszenia, zwanego Bractwem Najśw. Rodziny, które niedawno żeśmy pobłogosławili i zatwierdzili. Jeżeli bowiem Bractwo to powstało właśnie z powodu tej tajemnicy Chrystusa Pana, że długo prowadził życie milczące i ukryte wśród ścian nazaretańskiego domku, a celem Bractwa jest, żeby rodziny chrześcijańskie wytrwale starały się naśladować przykład Najświętszej od Boga postanowionej Rodziny, to wyraźnie widoczny jest szczególny jego związek z Różańcem, 30. a głównie z tajemnicami radosnymi, które dopełniły się tym, że Jezus, okazawszy w świątyni swą mądrość, z Maryją i Józefem powrócił do Nazaretu i był im poddany, przygotowując niejako dalsze tajemnice, mające bardziej bezpośrednio dokonać pouczenia i odkupienia ludzi. Niechże więc wszyscy stowarzyszeni zrozumieją, że należy się, by i sami Różaniec odmawiali i stali, się krzewicielami tego nabożeństwa.

31. Co do Nas, zatwierdzamy nadal święte odpusty, nadane w latach poprzednich tym, którzy w miesiącu październiku wypełnią warunki, przepisane dla ich zyskania; Waszej zaś, Czcigodni Bracia, powadze i skrętności zawierzamy, że w narodach chrześcijańskich utrzymacie równą jak przedtem pobożną ochotę odmawiania Różańca ku czci Najśw. Panny Maryi, Wspomożycielki wiernych.

32. Lecz pragnąc, aby te zachęty nasze skończyły się tym, od czego rozpoczęliśmy, ponownie i jeszcze dobitniej wyrażamy, że dla wielkiej Bożej Rodzicielki żywimy w duszy wszelką wdzięczność za dobrodziejstwa i pełnię radosnej nadziei. Prosimy lud chrześcijański, by przed Jej ołtarzami, zanosił jak najbardziej pokorne modlitwy zarówno za Kościół, miotany tyłoma przeciwnościami i burzami, jak też i za Nas, którzy dzierzemy ster Kościoła, będąc w podeszłym wieku, strudzeni pracą, zmuszeni walczyć z zatrważającymi niebezpieczeństwami i pozbawieni całkowicie ludzkiej pomocy. W Maryi bowiem, potężnej i łaskawej Matce, nadzieja Nasza, doświadczeniem wzmocniona, co dzień wzrasta i staje Nam się coraz słodsza.

33. Przypisując Jej wstawiennictwu liczne i znaczne dobrodziejstwa, otrzymane od Boga, z szczególniejszą wdzięcznością wymieniamy to, że wkrótce już nadejdzie pięćdziesiąta rocznica Naszych święceń biskupich. Prawdziwie wielka to rzecz widzieć za sobą tak długi okres pasterskiego urzędu, szczególnie gdy się zważy, że go musimy pełnić wśród codziennych trosk, kierując całym ludem chrześcijańskim. W tym okresie życia Naszego, jak zresztą w życiu każdego człowieka i jak w tajemnicach Chrystusa i Matki Jego nie brakowało powodów do radości, częste też i przykre były przyczyny cierpień, a także były Nam dane sposobności do zażycia chwały w Jezusie Chrystusie; wszystko to staraliśmy się - poddanym Bogu duchem i wdzięcznym sercem - obrócić na pożytek i ozdobę Kościoła. I nadal również - boć reszta życia podobnie toczyć się będzie - gdy



zabłysną nowe radości lub nowe przycisną bóle, albo też zajaśnieje promyk chwały, trwając w tym samym usposobieniu duszy i prosząc Boga jedynie o chwałę niebiańską, mówić będziemy z Dawidem: "Niech imię Pańskie będzie błogosławione; nie nam, Panie, nie nam, lecz Twemu imieniu daj chwałę" (Ps 113,2; 115,1).

34. Od synów zaś naszych, których przywiązanie i życzliwość dla Nas widzimy, oczekujemy nie tak powinszowań i pochwał, jak raczej dziękczynień, modlitw i ofiar, składanych najlepszemu Bogu; będziemy całkiem szczęśliwi, jeżeli Nam wyjedną, by reszta Naszych sił i życia oraz ile posiadamy powagi i łaski, wszystko to w zupełności przyczyniło się do dobra Kościoła, a szczególnie do powrotu doń i pojednania się z nim niechętnych mu i błędzących, których głos Nasz od dawna nawołuje.

35. Na wszystkich zaś najukochańszych synów niechaj z bliskiej - jeśli Bóg pozwoli - uroczystości i radości Naszej spłyną dary sprawiedliwości, pokoju, pomyślności, świętości i obfitości dóbr wszelkich, o co z ojcowską miłością prosimy Boga i napominamy Jego słowami: "Posłuchajcie mnie... rozwijajcie się, jak róża rosnąca nad strumieniem wody! Wydajcie przyjemną woń jak kadzidło, rozwińcie się jak kwiat lili, podnieście głos i śpiewajcie pieśń, wychwalajcie Pana z powodu wszystkich dzieł Jego! Oddajcie chwałę Jego imieniu! Podziękujcie Mu przez wysławianie przy dźwięku harf i wszelkich instrumentów muzycznych... Ustami i z całego serca śpiewajcie i wychwalajcie imię Pana!" (Syr 39,13-15.35).

36. Gdyby te rady i życzenia spotkały się z szyderstwem złych ludzi, którzy "temu bluźnią, czego nie znają" (Jud 1,10), niechaj Bóg raczy im odpuścić; aby zaś przez przyczynę Królowej Różańca świętego okazał się łaskawym, przyjmijcie, Czcigodni Bracia, jako zapowiedź tego dobrodziejstwa oraz jako porękę Naszej życzliwości błogosławieństwo apostołskie, którego czule udzielajmy w Panu każdemu z Was, Waszemu duchowieństwu i ludowi.

Dan w Rzymie, u świętego Piotra,  
dnia 8 września 1892 roku,  
w piętnastym roku Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII, papież